

cnego. System taki zaleca starcom dr. Johnston, aby w wieku zgrzybiałym nie byli pozbawieni ludzkiej sympatii, aby ręka przyjazna zamknęła im powieki. Oto przed kilku dniami w Paryżu zmarł mąż, który przeszedł wiek patriarchy lorda Mansfielda, który za młodo był bliskim znajomym srebrnoustego Murraya, w zimie 1777 i na wiosnę 1778 był na zebraniach kanclerza na Bloomsbury square. Był to książę Adam Czartoryski, wtedy młodzieniec siedemnastoletni, który po krótkim pobycie w Londynie udał się do Edynburga, gdzie zapisał się pomiędzy uczniami uniwersytetu, pracował z przykładną pilnością, jaką rzadko spotykać u młodzieży takiej fortuny i imienia. Odziedziczył po ojcu, Adamie Kazimierzu, mężu wysoce wykształconym, który posiadał najpiękniejszy w Polsce księgozbiór, popęd do literatury i nauk. Wróciwszy z Edynburga do Londynu w r. 1789, znów odnowił zażyłość z lordem Mansfieldem, który złożywszy łaskę sędziowską (przy Kings Bench) nie zaprzestał zajmować się badaniami naukowymi. Na radę lorda Mansfielda, Czartoryski uczył się na odczyty Johna Huntera, który podziwiał jego pojętność i inteligencję, nadto słuchał wykładu Ryszarda Kirwana, mającego szlachcica, który porzucił prawo, aby całkiem się oddać nauce. Na prelekcjach tych młody książę się poznał z młodym Rosyaninem, może z dwa lata starszym, który był ulubionym paziem Katarzyny II, i który w roku 1789 sposobił się w ojczyźnie do zawodu administracyjnego lub dyplomatycznego. Był to późniejszy senator Nowosilców, który wychowany u dworu w w. księstwach Aleksandrem i Konstantym, byłby w własnej ojczyźnie rychło wysokich dostąpił dostojnictw, gdyby temperament nie był ściągają na niego niełaskę. Jakkolwiek zachodziły różnice co do usposobień i narodowości, bo Nowosilców był Moskalem dawniej szkoły, młody Czartoryski żył z nim wtedy w stosunkach przyjaznych, które później na bardzo cierpkie i przykre się zamieniły. Już w r. 1790 Nowosilców powrócił do Rosji, a przed wiosną 1791 Czartoryski powrócił do Puław. W tych rozkosznych ogrodach i w tym przybytku historycznym, wśród księgozbiórów bogatych i kosztownych, nieporównanych co do skarbów literatury słowiańskiej, nie długo miał używać wczasu naukowego. W walce ojczyste wziął udział przeciw Rosji r. 1792, i na pobojowisku znalazł krzyż wojskowy za waleczność. Prózne były usiłowania przeciw przemocy. Mimo bohaterstwa oporu Polskę podzielono, a Katarzyna II, zapewne za powodem Nowosilcowa, żądała aby młody Adam, syn generała ziem polskich, jako zakładnik przybył do Petersburga. Był on wtedy w kwiecie wieku, znamienitej męskiej urody, szlachetnego wzięcia i wykwiutnych obyczajów. Carowa przyznała, że był „grzecznym kawalerem”. Syn jej Paweł, choć ponury i dziki, przyznawał mu powagę i dobre wychowanie: ale szlachetny Polak na młodych księżach Aleksandrze i Konstantym najgłębsze sprawił wrażenie. Czartoryski o 7 lat był starszym od Aleksandra, 9 od Konstantego. Posiadając zarówno języki angielski, francuski, niemiecki i włoski, celował w rycerskich ćwiczeniach, podróżował za granicą, posiadał formy dworskie, nie dziwił, że najstarszego syna Pawłowego, a przyszłego cara, ujął sobie zupełnie i i prawie zatarł wrażenie, które wywarł dawniejszy przyjaciel i towarzysz w. księcia, Nowosilców. Nowosilców, choć żywy i zręczny, był porywczy i drażliwy. Czartoryski, głębszego rozumu, wyższy nauką i przymiotami, był miłym, dworskim, szlachetnym i zacnym w każdym wyrazie. Nie miał w sobie nic gwałtownego, owszem, jakaś rzewność i tęsknota, może nawet mistycyzm, go cechowały. Całym sercem przygnał do niego w. książę, i dożgonną przyjaźń mu przysiął. Nie była to przyjaźń niestosowna. W zylach Czartoryskiego kłębiła się krew dawniejsza i lepsza niż w zylach Aleksandra. Adam Czartoryski wywodził początek z królewskiego domu Jagiellonów, a rodzina jego od wieku XIII w Polsce miała znaczenie, kiedy jeszcze nie słyszano o Romanowach. Ciekawa, że półbrat, dziki Paweł młodego Polaka równie polubił, jak jego syn wykształcony i polerowany. Wysłał księcia Adama, który teraz był przekonany, że przyjaciel jego a następca tronu, będzie sprawiedliwym dla Polski, jako ambasadora do Turynu, gdzie 5 lat pozostał. Zaraz po zamordowaniu Pawła i wstąpieniu na tron Aleksandra, Czartoryski powołany do Petersburga, objął ministerstwo spraw zagranicznych rosyjskie. Urząd ten pomiędzy stronictwem staromoskiewskim zjednał mu nieprzyjaciół zawistnych, ale postępowanie łagodne i prawe ministra rozbroiło przeciwników i zamieniło w przyjaciół. Sumienniejsi pomiędzy niemi zrozumieli, że Adam Czartoryski był przyjacielem rzetelnym, nie zwykłym faworytem swego monarchy. Jako przyjaciel, spośród zgrai brudnych urzędników, łaknących złota, Czartoryski, posiadacz ogromnej fortuny, nie przyjął pensji przywiązanej do urzędu ministra, ani też żadnych względów osobistych. Dziwną się to wydało ludziom, jak Nowosilców, Markow, Alopeuse, Razumowski, nawet takim jak Woronców i Repnin. Ale książę Adam nie ustąpił. Jako minister spraw zagranicznych zlecił Nowosilcowi poselstwo do Paryża, a dnia 11 kwietnia 1805 zawarł traktat z Anglią, do której zawsze był przywiązany i którą uważał za ojczyznę wolności konstytucyjnej i zrównoważonej. Wkrótce potem złożył urząd, ale był u boku Aleksandra w bitwie pod Sławkowem (Austerlitz) i z nim odbył kampanię z r. 1807. Po zawarciu pokoju tyłyckiego mało się miewał do spraw publicznych, dopóki nie widział sposobności służenia własnej ojczyźnie. Taką widzieć mu się zdawało w r. 1813, kiedy Aleksander pobudzając duch narodowy, przyobiecwał odrodzenie i przywrócenie Polski. Czartoryski uwierzył obietnicom i słowom carskim, stanął u boku swego monarchy i przyjaciela, i towarzyszył mu w r. 1814 do Paryża. W r. 1815 Aleksander mianował go senatorem wojewodą nowego Królestwa Polskiego, na tęmi to dostojństwie nader ważne położył usługi względem swego narodu. Jako kurator uniwersytetu wileńskiego od r. 1803 do 1814 pomiędzy młodzieżą pielegnował ducha narodowego; ale od r. 1815 uwa-

żał za powinność wprowadzić w życie konstytucją nadaną przez Aleksandra, jednak uczuć patriotycznych nie tłumiąc. Polacy mieli nadzieję, choć nie byli zadowoleni, aż do r. 1821; ale wtedy staromoskiewskie stronictwo zaczęło twierdzić, że w Polsce wygórował duch rewolucyjny, którego trzeba stłumić. Nowosilców, dawny szkolny towarzysz Czartoryskiego w Londynie, z r. 1789, przed laty 32, miał zlecone sobie śledztwo tej sprawy, i oświadczył, że duch pielegnowany przez Czartoryskiego, wzbudza raczej wieczną nieprzyjaźń, jak zbliżenie do Rosji. W skutek tego książę Adam złożył urząd, i odtąd już nigdy Rosji nie służył.

Podczas powstania polskiego w r. 1830—31, żądano jego rady; zalecał z razu umiarkowanie i środki konstytucyjne. Ale kiedy błahość tego systemu się okazała, Czartoryski przyjął prezesostwo w rządzie narodowym, i walczył jako ochotnik, dopóki Romarino, zwątpiwszy, nie schronił się do Galicji. Kiedy „porządek zapanował w Warszawie,” że użyję słów Sebastiana, ogromne dobro Adama Czartoryskiego skonfiskowano, a znamienity księgozbiór wywieziono do Petersburga. W roku 1832 Czartoryski zwiędził Anglią po raz drugi, aby zjednać sympatie i skuteczne usługi tego kraju dla Polski, ale chwila nie była po temu. Wtedy odświeżył zażyłość z lordami St. Helens, Greey i Holland, z margrabią Landsdowne, zmarłym hr. Carlisle, sir Robertem Adaire i innymi meżami stanu. Od r. 1832 zmarły książę żył głównie w Paryżu, gdzie obecność jego była ciąglą protestacją przeciw nielegalności cesarza Mikołaja, który zdarł konstytucją udzieloną przez brata Aleksandra, i sam stał się cesarskim rokoczanem. Do ostatniej chwili stary książę uchodził za głowę narodu, jako syn jego najznakomitszy i najpatriotyczniejszy, jako mąż wywodzący początek po mieczu linią prawowitą od w. księcia litewskiego, czwartego syna wielkiego Gedymina. Z dwudziestu jeden konarów domu Gedyminowego dzisiaj siedem tylko istnieje, między nimi Galiczyń, Kurakiny i Trubecy, wszystko moskiewscy książęta.

„Zaden kraj nie posiadał męża więcej polerownego, zacnego, szanownego i wykształconego, jak ten dobry i patriotyczny książę, który teraz zamknął dni swoje. W nim się uosabiało, co powiada sir Filip Sidney: „myśli wspaniałe w uprzejmym sercu.” W Puławach, rezydencji prawie królewskiej, Czartoryski prowadził dwór książęcy, prawie królewski. Nigdy tam mniej jak 50 osób nie bywało u stołu w latach 1825 i 1829, a ta liczba często urosła do 100, 200 a nawet 300. Małżonką jego była księżniczka Sapieżanka, której rodzina należy do liczby 15 najznakomitszych rodzin w Polsce. Jeden z synów zmarłego pojął w małżeństwo córkę Krystyny Hiszpańskiej i Munoz, który później został księciem Rianzares. Jest to jedyny mezalians w tej rodzinie, odkąd szósty Jagiello pod swem berłem złączył Litwę z Koroną, imię swoje nadając dynastji swego dziada Gedymina, od którego książę Adam ród wywodził.

— Daily Telegraph pod napisem: „Śmierć księcia Adama Czartoryskiego,” daje rys pragmatyczny jego żywota, w którym zbiera wzięte znane szczegóły. „Wiadomość o śmierci tego znamienitego szermierza za niepodległość Polski” są słowa Daily Tel., „doszła nas z Paryża, gdzie ten patriota długi czas żył na wygnaniu. Zważywszy, iż liczył wieku z górą lat dziewięćdziesiąt, nie zdziwi to nikogo, chociaż powszechnie wiadomo, że w ostatnich tygodniach książę jeszcze pracował dla nieszczęśliwego kraju, którego był synem. W istocie temu dopiero dwa tygodnie kiedy odpowiedział na adres Literackiego (londyńskiego) towarzystwa przyjaciół Polski, którą zamieszcili dzienniki angielskie; list ten jest dowodem niezłamanej siły i zapału narodowego swego autora. Własne nasze uwagi z powodu tej odpowiedzi czytelnicy zapewne w świeżej mają pamięci.” Skreśliwszy żywot księcia, Daily Tel. kończy nadzieją, że „żył przez tyle lat oddany posłannictwu tak świętemu, zapewne nie upłynął bez skutków, chociaż one nie okazały się w formie dotykanej uznanej triumfu.”

NPan raczył mianować dyrektora progimnazjum w Wejherowie w gdańskim obwodzie rejencyjnym, profesora i wyższego nauczyciela dr. Seemanna, dyrektorem pomienionego do zupełnego gimnazjum wyniesionego zakładu.

Berlin, 21 lipca. W ciągu dnia wczorajszego nadeszła następująca wiadomość o stanie zdrowia N Pana: „Baden-Baden, 20 lipca 1861 z rana. JKMość w zesłej nocy spał bardzo dobrze. Polepszenie postępuje pod każdym względem.”

— Z Baden-Baden donoszą, że codziennie przybywają tam posłowie monarchów europejskich i książąt niemieckich, jako też deputacye z Prus i z Badenii, ażeby N Panu wynurzyć wyraz serdecznego współdziałania. Ze strony cesarza Napoleona przybył tam ks. Moskwy z własnoręcznym piśmie kondolencyjnym monarchy francuskiego.

— Król udzielił deputacyi magistratu i reprezentantów miasta Berlina przduższą audyencyą a w odpowiedzi na przemowę przewodniczącego w zgromadzeniu reprezentantów Lüttiga, powiedział między innymi: „W sercu mojem pozostanie wszystko niezmiennionem. Mogę panów zapewnić, że w uczuciach moich, w miłości ku memu ludowi nic się nie zmieniło, nic się nie zmieni i że w zasadach moich, podług których rządy moje od trzech lat sprawowałem, wszystko niezmiennionem pozostanie.”

— Notaryusza Süpffe z Gernsbachu, który obecnym był przy wykonaniu zamachu na życie N Pana, spowodowała korespondencya zamieszczona w Karlsruher Ztg, a jej mianowicie wyrazy: „pokazywali na dobre ochotę, najwyższe swe oburzenie czynem sprawdzic”, do następującego

ogłoszenia w Badische Landes Ztg: „Po podwójnym wystrale przybyłem właśnie wtedy, kiedy hr. Flemming Oskara Beckera zapytał: „Pan strzeliłeś do króla?” Nie odebrałem potwierdzenia złapał go hr. Flemming za kołnier i powiedział, że go aresztuje. Ponieważ zauważyłem, w jakim niebezpieczeństwie JKMość w tej chwili by się znajdował w razie, gdyby Becker jeszcze inną broń palną lu sztylet przy sobie był miał, dla tego stawilem się o niego, można jak najprędzej hr. Flemmingowi pod rozporządzenie, który mi też niezwłocznie Oskara Beckera do przyaresztowania oddał. Natychmiast pochwyliłem go całą siłą za lewą połą surduta, a lewą ręką złapawszy za karabin, skrzyłem mu głowę na bok i przytłem powiedziałem: „Ty psie z psa strzeliłeś do króla!” Przez to wpadł hrabia Flemming, który obok mnie stał, i JKMość w to mniemanie, że zbrodniarza chce sponiewierać, tażę mnie pan poseł zawezwał, ażeby nie wymyślał na Beckera. Kiedy JKMość przystąpił, i powiedział mi, ażeby temu człowiekowi nie złego nie robił, zdjąłem lewą ręką kapelusz i rzekłem: „N. Panie, uważaj moją krew, JKMość za wyraz nieokreślonego oburzenia, że taka zbrodnia na naszej ziemi popełniona być mogła.” Ten jest prosty przebieg tego zdarzenia, o ile ja w niem udział brałem. Żałuję, że przez pomyłkę Karlsruher Ztg zmuszony jestem, publicznie wystąpić. W końcu upraszam doniesienie to słowo w słowo uważać za niezłomną prawdę, gdyż przysięgnę ją w swoim czasie na sali posiedzeń roków przysięgłych jako świadek.”

— Dresdner Journal powiada, że doniesieniu kilku dzienników, jakoby student Oskar Becker w Lipsku w badzo niekorzystnych stosunkach finansowych żył, jest w stanie z dobrego źródła zaprzeczyć, bo Becker podczas swych studiów akademickich w Lipsku odbierał od swego ojca zapomóżkę w ilości 400 rs. rocznie i pewnie jeszcze więcej.

— Termin w procesie pojedynkowym przeciw radzickiemu Twestenowi odroczone aż po feryach sądowych, ponieważ według orzeczenia lekarzy Twesten za nadto jest jeszcze cierpiący, ażeby długim indagacyom mógł być obecnym. Za napisanie znanej broszury, o którą właśnie pojedynku przyszło, zaniechano wytoczenie procesu przeciw Twestenowi, jak to z początku zamierzano.

— Administracye kolei żelaznych zamierzają dyrygować lokomotyw ich trudne stanowisko tęp polepszyć, lokomotywę i miejsce dyrygenta pokryją, tak że w ten sposób nie będą ludzie ci dzień i noc wystawieni na wpływ powietrza. Na anhaltzkiej kolei żelaznej już 2 machiny w podobny sposób urządzone są w biegu. Ściany boczne są ze szkła, tak że dyrygent lokomotywy ma na wszystkich strony wolny pogląd.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 17 lipca. Małżonka ministra oświecenia i sprawiedliwości, margrabina Wielopolska, przybyła z Krakowa. Piszą do Schl. Ztg. że reforma szkół energicznie się przygotowuje. Z kilku nauczycielami w Poznaniu podobno zawiązano stosunki, aby ich nakłonić do objęcia posad odpowiednich w Królestwie. Jakiś młodzieniec jedenastoletni, syn rodziców Niemców, już drugi uciekł rodzicom, aby udać się do Garibaldego. Matka udała się za nim, i znalazła go w Wejmarze, gdzie go przytrzymała. Wiele osób teraz z Warszawy się wędrownosy, po części na wieś, po części za granicę. Na żądanie jednak postanowiono wrócić do Warszawy.

— Czytamy w dziennikach z 17 lipca co następuje: Dnia wczorajszego o godzinie południowej odbyło się w zamku królewskim pierwsze posiedzenie połączonych wydziałów rady stanu Królestwa. Po zebraniu się radców stanu, referendaryuszów i wicereferendaryuszów przeznaczonych do zasiadania w wydziałach: prawodawczym, spornym, skarbowo-administracyjnym, tudzież prośb i żądań JW. p. o. namiestnika w Królestwie Polskim, zgaitł następujące przemówienie:

„Z radością otwieram pierwsze posiedzenie połączonych wydziałów zgromadzenia, rokującego krajowi nową pomysłowość. Ufajmy w Bogu, iż pozwoli nam ustalić.

„Zadanie wasze, panowie, jest ważne. „Wprowadzając dzisiaj w czynność cztery wydziały w radzie stanu Królestwa, wzywam was, panowie, jako wolą monarchii powołanych do zasiadania w nich, abyscie prace wasze niezwłocznie rozpocząć chcieli; część ich ważna ma być poddana wkrótce pod narady ogólnego zebrania rady stanu.”

„Do liczby projektów przed 1 października pod rozbię przygotowawczy wydziału administracyjnego ponieść się mających, należą: ustawy względem ostatecznego oczynszowania, tudzież o rozmaitych gałęziach wychowania publicznego.

„Zaufanie N Pana w was, jest wielkie: odpowiecie na nie wątpliwość, jako prawi obywatele, jako wierni poddani.”

Obecni wykonali prawem przepisaną przysięgę. O godzinie 5 w pałacu Łazienkowskim dany był obiad, na który zaproszeni byli członkowie rady administracyjnej i obecni w Warszawie radcy stanu i członkowie rady stanu Królestwa, oraz referendarze i inne znakomite osobistości. Do zebranych gości JW. minister wojny generał-adjutant Suchozaniet przemówił jak następuje:

„Panowie!
„Instytucje, któremi N Pan Królestwo Polskie łaska obdarzył, dają obywatelom powołanym poza obrębem państwa rarchii administracyjnej, znakomity udział w sprawach państwowych.”

„Całość tych instytucji, zapewniających krajowi rzetelny potrzeb jego na każdym szczeblu administracji uwieczniona jest ustanowieniem rady stanu, przez którą organ wiadomości o tych po rzebach i życzeniach ma

do stóp tronu niesioną. Lecz, panowie, godność i doniosłość każdej instytucji zależy zarówno od nadanych jej atrybucji, jak od sposobu ich pojmowania i wykonywania."

"Powodując się w nowym swém urzędowaniu, duchem szczerzego wykonania praw, mężowie zaufaniem monarchy i kraju obdarzeni, wyświadczą mogą znakomite usługi i otworzyć krajowi erę nowej pomysłowości i postępu moralnego i materialnego."

"Obok tych wszystkich instytucji, Pan nasz najmiłościvszy ukazem swym z 14/26 marca położył kamień węgielny reformy wychowania publicznego tak na niższych jego szczeblach, jako też w zakłazie szkół głównych. W obec tych wielkich ustanowień, w obec przyjęcia rozległej i szczerzej zasady wyborczej, której niezmiernie korzyści dają się tylko osiągnąć w powrocie zupełnym umysłów do spokoju i w słusznym ocenieniu prawdziwych korzyści kraju; możemy powiedzieć z przekonaniem, że wspaniałomyślny nasz monarcha przyszłość Królestwa Polskiego w ręce Polaków złożył."

"Wnoszę, panowie, zdrowie najjaśniejszego cesarza i króla."

"Panowie, na pomysłowość kraju i zdrowie wszystkich członków rady stanu."

Br. Ztg dodaje, iż przytomni na obiedwie przemowy generała Suchozanieta odpowiedzieli jedynie: „Niech żyje król!”

Dnia 16 lipca odebrano w Warszawie wiadomość o zaszłej dnia 15 lipca wieczorem śmierci księcia Adama Czartoryskiego, zmarłego w Paryżu.

— Piszą z Grodna do Gaz. Polsk.:

Panujące tu od kilku tygodni niepamiętne w kraju naszym upały, zakończyły się burzą, piorunami i gradem, który na d. 17 zm. wszystkie szyby w domach do północy oknami zwróconych do szczytu powybił. W szpitalu np. miejskim z 260 szymb i jedna nie pozostała cała. Pędząc pod kątem prostym wpadł do wnętrza domów i rzeczy łatwemu podlegające uszkodzeniu niszczył bez wyboru. Okropny po burzy tej przedstawiał widok niektóre mianowicie ulice miasta. Gdyby nie spotykani od czasu do czasu przechodnie, łatwo starożytny gród nasz za miejsce postoju wynoszących się dalej za rabunkiem Tatarów, poczytałoby można było.

— Gaz. Polska powtarza w głównej treści z małymi odmianami artykuł Dziennika Poz. z nr 160, o wieższych nominacjach do rady stanu, udzielony sobie przez władze.

— Rzeczywisty radca stanu Karnicki, sekretarz stanu przy radzie administracyjnej, powrócił z gub. witebskiej.

— Obecnie bawi w Warszawie lekarz z Edynburga, Polak, dr. Adam Łyszczynski, znany z kilkoletniego pobytu w Indyach Wschodnich.

Warszawa, 18 lipca. Przybyła tu deputacja z Suwałk, złożona z 10 członków, aby założyć skargę przeciwko gwałtom tamecznym generała. Zażalenia margrabia Wielopolski ma przedłożyć Suchozanietowi.

— Piszą do Br. Ztg, że Suchozanieta posiada syna dożywotniego z żydówki, któremu teraz zamiast przez licytacją wolnej ręki polecił oddać odlewnią kul. Suchozanieta, będący naczelnikiem ministerstwa wojny, w Petersburgu zażądał w tymże ministerstwie potwierdzenia antreprzyzy. Nowy przykład, w jaki sposób pod rządem rosyjskim prawo się wykonywa.

AUSTRYA.

Wiedeń, 19 lipca. Piszą stąd do Czasu, z dobrego źródła, że korona w odpowiedzi swój na adres węgierski powołuje się na statuta z 26 lutego, a o ile wiadomo, w przewidzeniu, że sejm węgierski nie zechce wysłać deputacji do reichsrathu, rozwiązanie sejmu ma być postanowionem, jako też powołanie Węgrów do udziału w konstytucyjnym państwie przez bezpośrednie wybory do Wiednia ma 10 sierpnia. Wszakże Czas za zupełną dokładność wiadomości nie może.

Peszt, 18 lipca. Na dzisiejszym posiedzeniu izby powołanej poseł Władysław Lonyay podał wniosek, aby izba wyświadczyla iż w żadne rokowania się nie wda, ani też nad skryptem królewskim, który ma nadejść, obradować nie będzie, dopóki egzekucji podatków nie zniosą. Wniosek przekazano na drogę zwyczajną.

FRANCYA.

Paryż, 19 lipca. Indépendance Belge była przed niejakim czasem umieściła wiadomość, iż cesarz zamierza wód Vichy zrobić wycieczkę do wsi w pobliżu leżącej, będącej własnością pana Morny. Monitor, który do wiadomości, umieszczonych w dzienniku belgijskim, wielkie przywiązuje znaczenie, z owego deniesienia bierze pochop do urzędowego oświadczenia, iż takowe jest mylnem. Pomimo tego sprawdzenia dziennik belgijski obstaje przy prawdziwości swego zdania.

— Powiedziano dawniej, iż marszałek Canrobert przeznaczony jest na posła, mającego w imieniu cesarza powinnować królowi pruskiemu, iż uszedł szczęśliwie znanemu zamachowi. Wedle wiadomości świeżo nadchodzących miano ma być poruczoną generałowi Frossard. Marszałek Canrobert uda się do Krolewca, aby być przytomnym przy koronacji.

— Generała Fleury przyjmował wczoraj Wiktor Emanuel w solennej audyencji w Turynie. Posłuchanie to trwało półtorej godziny. Dzisiaj będzie u dworu wielki bankiet na cześć posła nadzwyczajnego cesarza francuskiego.

— Z Włoch dochodzą wiadomości, iż minister Ricasoli

wczoraj w senacie wyjaśniał powody usunięcia pana San Martino i zastąpienia go generałem Cialdinim. Szczególnie zaś nadmieniał, że wszyscy członkowie gabinetu zgadzali się na potrzebę zmiany w administracji prowincji południowych; rząd, mówił dalej, nie pochwała zachowania się p. San Martino i p. Minghetti niemoże być odpowiedzialnym za usunięcia p. San Martino.

— Zapewniają, iż p. Nigra zostanie przedstawionym cesarzowi francuskiemu jako minister upoważniony nowego króla włoskiego na dniu 27 lipca lub 4 sierpnia i że cesarz najserdeczniej przyjął go zamierza. Gdyby to miało być prawdą, natenczas cesarz w pomienionym wyżej czasie musiałby już być w Paryżu albo w Fontainebleau.

— We Włoszech, ale również i w Paryżu dziwią się mocno grzeczności cesarza względem Franciszka II i jego zwolenników. Minister Ricasoli podobno zrzekł się już myśli, żądania interwencji i pomocy francuskiej dla oddalenia z Rzymu byłego króla O. Sycylii.

— Constitutionnel pisze, iż cesarzowa Eugenia na wiadomość o śmierci księcia Adama Czartoryskiego natychmiast telegrafem wysłała do księcia Władysława Czartoryskiego depezę, w której mu okazała współczucie jakie bierze w wielkim nieszczęściu, które spotyka jego i rodzinę, prosząc zarazem aby matce swój, księżnej Czartoryskiej, oświadczył jej kondolencją.

— Cesarz często odwiedza królową Krystynę. Spodziewają się i mniemanie to jest powszechnem w Vichy, iż w rozmowach tych żywo poruszana bywa sprawa włoska. Podczas gdy cesarz cieszy się najlepszym zdrowiem, listy z Włoch donoszą ciągle o jego słabości, wiadomość o jego śmierci już się rozeszła w Bawaryi.

— Ciało czcigodnego ks. Adama Czartoryskiego, które przez synów zmarłego było złożone przez czas niejaki w hotelu Lambert, ma być przewiezione do Galicji, jeżeli rząd austriacki na to zezwoli.

— O chwilach ostatnich księcia Adama Czartoryskiego piszą londyńskie Daily News:

„Książę Adam Czartoryski, prezes rządu narodowego w Królestwie Polskim w r. 1831, umarł w nocy dnia 15 lipca, na zamku Montfermeil, pod Paryżem, w roku życia 92, otoczony strapioną rodziną i rodakami, bez znaku cierpienia, z zupełną przytomnością dzielnego umysłu. Dwa dni przed śmiercią przyjął najświętsze sakramenta; powtarzał wyraźnie modlitwy za kapłanem i wyciągnął rękę aby odebrać ostatnie namaszczenie. W niedzielę jak zwykle sekretarz jego czytał mu i opowiadał treść gazet, w czym kilka razy książę mu przerywał czyniąc zapytania i dołączając uwagi. W poniedziałek z rana przebudziwszy się ze snu, powiedział: „Piękny dzień dziś, będzie to dla mnie niezawodnie ostatni. Jakoż kazał się ogolić i umyć, zażądał nowin z Anglii od swego bratanka, hr. Zamoyskiego, który poprzedniej nocy wrócił z Anglii. Od wielu dni siły fizyczne zupełnie go były opuściły, ale władze umysłowe były tak potężne jak zawsze. W poniedziałek o godzinie 5 po południu widocznie się zmienił, oczywiście koniec się zbliżał. Mówił z trudnością i błogosławił wszystkich którzy byli w koło niego, a gdy go zapytała jego żuczynka, księżna Marcelina Czartoryska, czy błogosławi Polskę, twarz jego się rozpromieniła, i zawołał: „O błogosławie ją, błogosławie ją!“ O godzinie 9 tylko słaby oddech dawał znak życia, puls ustał od kilku godzin; oblicze nabrało dziwnego spokoju i powagi, a w pół godziny dostojny patriarcha polski którego ostatnie czyny w tym życiu równie wysoka bogobojność zamionowała, jak miłość kraju rodzinnego w ciągu długiego żywota, ducha wyzionął. Zgon nastąpił w obecności około 30 osób, kłęczących, pogrążonych w żalu najgłębszym, ale ani łza nie upadła, bo wszyscy byli przekonani, że taki skon był tylko przejściem z ziemi do nieba. Zmarły książę zostawił dwa ważne dokumenta jego podpisem opatrzone; jeden jest odezwą do kraju, drugi napisany dla młodszego syna jego, księcia Władysława Czartoryskiego, który na wychowztwie ma być głównym reprezentantem polskich interesów. Ciało księcia będzie balsamowane i zawiezione do Paryża.“

WŁOCHY.

Turyn, 17 lipca. Wiadomości z Neapolitańskiego lubo nie brzmią jeszcze wcale pomysłnie, jednakże najnowsze wykazują znaczną zmianę na lepsze stosunków tamtejszych. Podług Gazzetta Uffiziale cofnęły się bandy po ostatniej potyczce pod Montefalcone do Kapio, dokąd wojska je ścigały. Wedle depezy Agence Stefani na bandę tę, podczas kiedy się w Kapio zbierała, napadła kolumna ruchoma i pobiła ją, przy czem wielu bandytów zginęło, innych wzięto w niewolę. Podług turyńskiej Gazzetta Uffiziale z 16 wieczorem przywrócono już porządek w Avellino, w prowincji Principato ulteriore i w Basilicata. Bandy zbierały się natomiast w obwodzie Carino, dokąd jednakże wysłano już kolumny ruchome. Gubernator Catanzary w Kalabrii ulteriore upraszał 16 bm. w Neapolu o posiłki, tam więc, jak się zdaje, położenie się pogorszyło. W okolicy Neapolu przyrzymano 15 bm. kilku agentów, którzy lud podburzyć usiłowali. Kilku byłych oficerów burbońskich mocno się skompromitowało w obec rządu włoskiego. Z dzienników neapolitańskich z dnia 11 bm. dowiadujemy się znowu o całym szeregu czynów haniebnych i niegodziwych, które białą chorągiew, pod której godłem je popełniono, spłamiły i na imię „czynów wojennych“ nie zasługują. Donosiliśmy już dawniej, że pomiędzy zniwiarzami, którzy corocznie z gór w znacznej ilości do państwa Kościelnego schodzą i w sprzątaniu zboża dopomagają, werbowano dla Franciszka II, i że zawerowani po wręczeniu im zadatku zobowiązać się musieli, iż nie będą dawali pardonu. Otoż donoszą obecnie z prowincji Aquila, że zniwiarze z Rzymu pod dowództwem żołnierzy burbońskich powracają, drogi niebezpiecznymi czynią, na właścicieli nakładają kontrybucje, pozogą i mordem grozą,

a nawet pasterzom w górach życie odbierają. W obwodach Cittaducale i Avezzano kolumny ruchome przywróciły porządek, przeciwnie w obwodzie Sulmona spustoszenie doszło do najwyższego stopnia. Do Vasto Girardo wtargnęło 48 000 ryzków; dwunastu gwardzistów narodowych, pod dowództwem proboszcza, bronilo się przez trzy godziny przeciw tej bandzie, która nareszcie po zabiciu jej dowódcy Cozzitto i pięciu innych opryszków i po ranieniu dwunastu, ustąpiła. Gaz. Wiedeńska zamieszcza z Neapolu pod dniem 14 lipca następującą depezę prywatną: „Pod Avellino złożyło 864 powstańców broń.“ Mamy już pod ręką bliższe szczegóły o tych potyczkach. Gubernator Signor de Lucca napadł z siłą jaką rozporządzał silną bandę w okolicy Avellino, i już mu krucho szło, kiedy legion węgierski i 62 pułk liniowy na pomoc mu przybyły. Bandytów zwyciężono i zabito im trzydziestu a raniono daleko więcej; pięciu z bronią w rękę przytrzymanych rozstrzelano. I na innych miejscach przetrzepano porządnie opryszków, a wielu z nich jako jeńców przyprowadzono do Neapolu, gdzie lud ich wygwizdał.

— Turyńska rada gminna na posiedzeniu swém dnia 12 bm. przyzwoliła jako dodatek 80,000 lirów królewskiemu teatrówi (Teatro Regio), pod tym warunkiem, że dyrekcyja da jedno przedstawienie na korzyść ubogich.

— Opinie donosi, że baron Ricasoli w tej samej chwili, w której się dowiedział o zamachu na życie króla pruskiego Wilhelma, rozkazał hr. Lannay wynurzyć królowi pruskiemu w imieniu króla włoskiego i rządu włoskiego zgrozę jaką na wiadomość tę się przejęto, i zarazem powinszować mu szczęśliwego uniknięcia niebezpieczeństwa.

— Generała Fleury przyjmował wczoraj w Turynie Ricasoli. Wiktor Emanuel nie jest obecnie w swój stolicy, lecz przybycia jego spodziewają się lada chwili.

— Dnia 24 bm. podpisał król Wiktor Emanuel prawo dotyczące pożyczki 500 milionów. Bastoggi spodziewa się aż do końca bieżącego tygodnia zawarcie pożyczki skutecznici. Na ofertach nie zbywa; świat finansowy uważa królestwo włoskie za stale ukonstytuowane, pomimo że Austria go dotąd nie uznała.

— Do Journal des Débats telegrafują ztąd 15 bm. „Generał Cialdini zobowiązał się, w przeciągu miesiąca uśmierzyć reakcją w Neapolitańskim. Ściągać będzie bandy, jeżeli się tego okaże potrzeba, nawet w granicach państwa Kościelnego.“

— Z Rzymu piszą do Czasu dnia 4 lipca, o owym wieśniaku polskim co to pieszo przywędrował do Rzymu dla widzenia Ojca św.:

Feliks Boruń, wieśniak z pod Krakowa, przybyły pieszo do Rzymu dla widzenia papieża, jest tu przedmiotem powszechniej ciekawości. Korespondenci rozlicznych dzienników odwiedzają go; wkrótce cała zapewne katolicka prasa w Europie będzie o nim mówiła. Kardynał Antonelli wspominał o nim Ojcu świętemu, papież chciał go widzieć natychmiast. Wczoraj tedy chłopce nasz miał posłuchanie na watykańskich pokojach. Przedstawiał go ojcu świętemu i służył mu za tłumacza ziomek nasz świeżo mianowany podkomorzym tajnym (cameriere segreto di spada e cappa), to jest szambelanem świeckim Jego Świątobliwości, rozpoczynając urzędowanie swe u dworu od przedstawienia tak osobliwego gościa. Pius IX. słuchał z największą uwagą przygód polskiego kmiotka i bardzo zdał się wzruszonym. Potem bardzo uroczyście i pięknie przemówił do niego; w miarę jak papież mówił, wyrazi Jego Świątobliwości tłumaczone były po polsku przez naszego ziomek, a wieśniak zanosil się od płaczu. Ojciec święty dał mu nogę do pocałowania, pobłogosławił go, a w nim wszystek lud polski, i darował mu sliczny srebrny medal z nader misterną płaskorzeźbą przedstawiającą Najświętszą Pannę Niepokalanego Poczęcia. Posłuchanie to wielki odgłos miało w Watykanie, a dziś Rzym cały o niem mówi.

GRECYA.

Ateny, 12 lipca. Śledztwo przeciwko więźniom politycznym z 28 maja, podobno wykazało rozgąteżenie spisku, w skutek czego uwięziono znów młodszych oficerów, których ojcowie wyskie zajmują posady. Rząd rozwija dużo energii. Sady przysięgłych skazują dzienniki za przekroczenia prasowe, a wyroki są bardzo surowe. Redaktora Eonnu z powodu obrazu rządu skazano na 3 miesiące więzienia i grzywny.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 22 lipca. Wczoraj z rana o godzinie 8 na placu Wilhelmskim odbyło się nabożeństwo dziękczynne, za ocalenie N. Pana, dla załogi poznańskiej wyznania ewangelickiego, w którym także naczelnicy władz udział brali. U Karmelitów odbyło się podobne nabożeństwo dla katolików tutejszej załogi.

— W nrze 167 Gaz. Krzyż pomiędzy inseratami czytamy z d. 9 lipca, ogłoszenie przewodniczącego w kuratorjum progimnazjum śremskiego landrata p. Funka: „Przy tutejszym progimnazjum opróżnioną zostanie posada dyrygującego. Pensya roczna, do posady tej przywiązana, wynosi 800 tal. Wzywa się kwalifikujących się filologów, mówiących po niemiecku i po polsku, posiadających w starożytnych językach facultas docendi przez wszystkie klasy gimnazjalne, którzyby chcieli ubiegać się o tę posadę, ażeby podania swe z załączeniem doskonałych świadectw, najpóźniej do 15 września r. b. na ręce przewodniczącego w kuratorjum złożyć zechcieli.“

— G. W. Ks. Pozn. z 20 tm. donosi co następuje: „W skutek wniosku tutejszej policji wytoczono drukarzowi Sylwestrowi Pawickiemu proces o wydrukowanie pieśni: „Boże, coś Polskę“ i t. d. Dzisiaj sprawa ta toczyła się w wydziale kryminalnym tutejszego sądu powiatowego. Sędzia uznał oskarżonego niewinnym i tylko za niedopełnienie przepisów prawnych pod względem umieszczenia nazwisk, pod którym drukiem potrzebnych, ani autor bowiem, ani nakładca nie byli wymienieni, skazany został na karę 4 złp.“

Teatr letni Kellera. [2188]

We wtorek, 23 lipca. Na wyłączny dochód Os-kara Fischera; Er ist Baron, wielka krotchwiła z...

Dyrekcya.

W dniu 20 b. m. zakończył swe ży-cie doczesne śp. X. Józef Klawiński, pro-boszcz Parkowski, dziekan Rogoziński.

[2182] W smutku pograżeni parafianie.

W dniu dzisiejszym o godz. 7mej z wieczora zakończył swój żywot docze-sny Ignacy Chotomski b. kap. w. p.

[2186] E. Chotomska.

Dnia 27 b. m. odbędzie się nabożeń-stwo żałobne w kościele P. Jezusa w Kcyńi za duszę śp. księcia Adama Czartoryskiego...

W sobotę dnia 27 lipca r. b. odbę-dzie się w kościele parafialnym w Wą-brzeźnie o godzinie 11tej z rana uro-czyste żałobne nabożeństwo za duszę śp. Joachima Lelewela...

Za duszę śp. księcia Adama Czarto-ryskiego odbędzie się w kościele far-nym Inowrocławskim żałobne nabożeń-stwo w dniu 30 lipca.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Nestora naszego księcia Adama Czarto-ryskiego odbędzie się w Konowodzie d. 27 lipca r. b. o godz. 9.

Obwieszczenie. [2180]

Wedle §. 41 ordynacyi kredytowej z dnia 15 grudnia 1821 spłata listów zastawnych...

ności kassowych i innych biur naszych nie może wstrzymywać i dla tego stanowimy, że składać się mające na abluicya listy za-stawne...

Postanowienie to podajemy niniejszem do publicznej wiadomości i zastosowania się dotyczących interesentów.

Poznań, dnia 18 lipca 1861.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Przez księgarnie J. K. Żupańskiego i Ludwika Merzbacha w Poznaniu jest do na-bycia:

MOWA ŻALOBNA na nabożeństwie za duszę ś. p. Joachima Lelewela...

W 10 do 12,000 tal. zaliczki poszukuje się kupno wsi lub dzierżawy.

Lokal dotychczas na wyszyrk używany wraz z piwnicami jest od 1 października do wynajęcia.

Stralsundskie karty do grania ma znowu w najdelikatniejszych gatunkach Adolf Asch...

Furmanki pod meble poleca spedytor Rudolf Rabsilber.

Karawki i dzbanki w których woda zimna jak lód pozostaje, poleca H. Klug...

Drabin żniwnych dostać można u wdowy B. Kantorowicz przy ul. Garbarskiej 48...

W poniedziałek dnia 22 b. m. przybędę pociągami wieczornym z transpor wieszakami do Poznania.

Przybyli do Poznania. Dnia 22 lipca.

Bazar: Wł. dóbr Mysielski, panie Osieńska i Niemo-jewska z Kr. Półskiego...

Hotel du Nord: Właściciel dóbr Szoldrski z Jaskowa, Skórzewski z Komorza...

Pod Czarnym Orłem: Właściciel dóbr Chrzanowski z Chwałkowic, kap. Krause z Berlina...

Hotel Paryski: Właściciel dóbr Buchowski z Poma-rzaniek, Boge z Ostrowa...

Mylusa Hotel Dreźnieński: Właściciel dóbr Guichard z Gulczewa, dyr. Schüller z Kohlscheidt...

Buscha Hotel Rzymski: Właściciele dóbr i szambelan król. hr. Radoliński z Jarocina...

Wiadomości handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 22 lipca.

Zyto: wyp. 25 węcpli, na lip. 39 1/2, paździer. 39 1/2 - 1/2, paździer. 39 1/2 - 1/2...

Berlin, 20 lipca. Pszenica: w miejscu 25 sześli 62-80 tal. wedle jakości.

Na targu: Pszenica: węcpiel 68-76. Zyto: 40-45. Jęczmień: 30-36. Owies: 25-30. Groch: 42-46.

Na giełdzie: Pszenica: niższe ceny, w miejscu złota 65-80 tal. wedle jakości.

19-1/2, z beczką na lipi-sier. 18 1/2, wrześ.-paź. 18 1/2, paździer.-list. 17 1/2 - 18, na wiosenną odstawę 18-1/2 tal. pl.

Gdańsk, 20 lipca. Przez większą część tygodnia mieliśmy ciągłe deszcze...

W Anglii transakcje zbożowe w tym tygodniu żadnej prawie nie uległy zmianie.

W Francji targi się ożywiły i w wielu miejscach ceny o 50-80 cent. na kwarterze się podniosły.

Lubo na naszej giełdzie transakcje ciągle nad-pokojne to jednakże w niektórych dniach dość d-bra ochota do kupna się objawiła.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy 14 lasztów, żyta 700, jęczmienia 5, rzepaku 35, grochu 90, owsa 2. (laszt po 60 sześli).

Drzewa sprzedano: 110 kóp okrągł. z lasów rząd. po 700 tal. z kop. 25 kóp luborstowskich okrągł. po 610 tal.

Toruń przeżyło pszenicy lasztów 709, żyta 2 9 1/2, lasztów jęczmienia, 26 owsa, 32 grochu, laszt. bali dębowych i desek, 69 lasztów i 244 klepek...

Placono za szefel wagi pruskiej: Pszenicy 79 26-83 24, żyta 84 13-86, rzepaku 86 12-87 21...

Kursa zamian: Londyn 6, 20 1/2, Hamburg 149 3/4, Amsterdam: 14 1/2.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. 22 lipca 1861.

Table with columns for commodity names (Pszenicy, żyta, rzepaku, owsa, grochu, etc.), prices, and units. Includes sub-sections for 'Kursy zamian' and 'Kursy giełdy w Wrocławiu'.

Kurs giełdy w Berlinie dnia 20 lipca. Table listing various paper types (Papier) and their exchange rates.

Table listing exchange rates for various banks and locations (Rosy, Polak, Gdański bank, etc.) and interest rates.

Table listing exchange rates for various banks and locations (Póln.-Fryd.-Wilh., Gorn.-Szl. Lit. A., etc.) and interest rates.

Table listing exchange rates for various banks and locations (Freiburg, Opol. Tarnow, etc.) and interest rates.